

Temat 10. Umówmy się na wakacje!

1

Po przekroczeniu granicy w Krościenku pojechali przez Ustrzyki Dolne. Po drodze tato opowiadał dalej:

- A wiecie, że Ustrzyki Dolne do 1953 roku były w granicach ZSRR? Potem była regulacja granic, do Polski przyłączono Ustrzyki, a do ZSRR Krystynopol i okolice na Lubelszczyźnie. Dziś Krystynopol nazywa się Czerwonograd.

- To gdzie tu była stara granica?

- Zaraz przez nią przejedziemy. Granica szła torami kolejowymi.

- A na tym rondzie dokąd się jedzie?

- Do drogi na Przemyśl. A w połowie tej drogi, skręcając w prawo, można dojechać do Arłamowa, ośrodka wypoczynkowego, w stanie wojennym był tam internowany Lech Wałęsa. A dalej jest Kalwaria Pałacowska, jedno ze znanych miejsc pielgrzymkowych w Polsce. Bardzo blisko ukraińskiej granicy.

- A co jest jeszcze wzdłuż granicy polsko-ukraińskiej?

- Dalej na południe zaczynają się Bieszczady, polska część Karpat. Warto pojechać do źródeł Sanu. To właśnie tam, w początkowym biegu rzeki, która tam jest wąskim strumyczkiem przebiega granica polsko-ukraińska.

- Aha, to dlatego w hymnie Ukrainy są słowa „od Sanu do Donu”!

- Pewnie tak. Ale kultura ukraińska sięga dalej na zachód. Na tych terenach mieszkali Bojkowie i Łemkowie. Potem przesiedleni na Ukrainę i Ziemię Zachodnie w ramach akcji „Wisła”. Pozostało wiele cerkwi, pięknych drewnianych łemkowskich cerkiewek – można je zwiedzać jadąc szlakiem architektury drewnianej. A chodząc tu po górach co chwila można się natknąć na dawne wsie, cmentarze, zdziczałe sady...

- To piękne strony – włączyła się mama. Każdy region ma swój klimat, ale tu jest szczególnie. Pogranicze kultur, religii, bogata historia, choć często tragiczna. Wspólnota Karpat, dziś poprzecinana granicami, ale przez wiele lat istniejąca ponad państwami. Dobrze, że dziś te granice są tu tylko symboliczne, na pewno przyjdzie taki dzień, że i Ukraina dołączy do Unii Europejskiej i będziemy sobie przechodzić przez San w górach na spacer do Sianek.

- Tak. To piękne strony. Do tych tradycji wspólnoty Karpat nawiązuje idea Euroregionu Karpaty.

Przez Lesko, Sanok dojechali do Krosna. Odwiedzili dziadków i po kilku dniach wrócili do Krakowa. Darek polubił te strony, zaczął nawet mówić, że jest stąd. Postanowił na następnych wakacjach zaprosić Olę do Polski, do Krakowa, ale też właśnie tu, na drugą stronę Karpat. Ich przygody poznacie w klasie ósmej.

Ćwiczenia:

1. Zobacz mapę Polski – województwa podkarpackiego. Znajdź wspomniane w czytance miejscowości. Przeczytaj je głośno. Zapisz je po ukraińsku.
 2. Zaplanuj 3-dniowy objazd po tych miejscowościach. Co warto w nich zobaczyć?
 3. Przypomnij sobie poznane sytuacje komunikacyjne. Ułóż krótkie dialogi, które mogą zaistnieć w czasie tego objazdu:
- Na stacji benzynowej (kupno benzyny, pytania o informacje): _____

- Podczas wędrowki w górach (proponycja pomocy, akceptacja proponcji, odmowa, wyrażanie stanów, np. pragnienia, zmęczenia; proponcja odpoczynku, zmiany trasy, zmiany planów): ____
 - W drodze (pytanie o drogę, tłumaczenie drogi): _____
 - W hotelu (pytanie o hasło do Wi-Fi, pochwała / krytyka pokoju): _____
 - W kościele (powitanie, pożegnanie, podziękowanie, pytanie o informacje): _____
 - W Muzeum Przyrodniczym w Ustrzykach Dolnych (kupno biletów, wyrażanie opinii na temat zbiorów, muzeum): _____
 - W restauracji (dyskusja nad wyborem dań, zamówienie obiadu, pochwała / krytyka obiadu): ____
 - W sklepie (zakupy produktów na kolację): _____
4. Przetłumacz na język polski hymn Ukrainy. W której zwrotce jest „od Sanu do Donu”? Czy naprawdę chodzi o ten krótki fragment granicy?
 5. Przygotuj informacje o zmianie granic w 1953 roku. Przekaż je grupie.
 6. Wybierz z poniższych proponcji tę, która Cię najbardziej interesuje. Wybór uzasadnij.

Bieszczady – przejście szlakiem czerwonym po najwyższych szczytach i połoninach.

Bóbrka k. Krosna – zwiedzanie Muzeum Przemysłu Naftowego z pierwszym na świecie szybem ropy naftowej.

Cisna – zwiedzanie skansenu bieszczadzkiej kolejki wąskotorowej, przejazd bieszczadką kolejką leśną.

Iwonicz Zdrój – spacer po uzdrowisku, wysłuchanie koncertu fortepianowego (Chopin).

Kalwaria Paławska – udział w nocnym czuwaniu, modlitwa.

Komańcza – zwiedzanie klasztoru: miejsca internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego, wycieczka na Słowację do Medzilaborec.

Krosno – zwiedzanie Muzeum Lamp Naftowych.

Odrzykoń k. Krosna – pobyt na ruinach zamku: pierwowzoru dla akcji *Zemsty* A. Fredry.

Rymanów Zdrój – spacer po uzdrowisku, picie wody zdrojowej „Celestynka.”

Sanok – zwiedzanie Muzeum Historycznego z bogatą kolekcją ikon i obrazów Zdzisława Beksińskiego.

Sanok – zwiedzanie skansenu: wsi łemkowskiej, bojkowskiej, rynku galicyjskiego.

Solina – pływanie statkiem, kąpiel w jeziorze, pływanie po jeziorze rowerkiem wodnym.

Lubię / nie lubię, uwielbiam, nie cierpię, nienawidzę, sprawia mi przyjemność, jest to wartościowe, przyda mi się do / na, pożytecznie spędzić czas

2

Euroregion Karpacki

Euroregion Karpacki powstał 14 lutego 1993 roku, kiedy to w Debreczynie przedstawiciele władz regionalnych przygranicznych obszarów Polski, Słowacji, Węgier i Ukrainy podpisali porozumienie o utworzeniu Związku Międzyregionalnego Euroregion Karpacki. Obecnie obszar Euroregionu obejmuje około 154.000 km², a zamieszkiwany jest przez ponad 15 mln ludzi.

Obszar Euroregionu Karpackiego:

Polska:

Obszar województwa podkarpackiego oraz obszar samorządów członkowskich Stowarzyszenia Euroregion Karpacki POLSKA.

Ukraina:

Obszar obwodów: lwowskiego, zakarpackiego, iwano-frankińskiego i czerniowieckiego.

Słowacja:

Obszar krajów (województw): preszowskiego i koszyckiego, oraz obszar samorządów członkowskich Stowarzyszenia „Region Karpaty”.

Węgry:

Obszar kantonów: Borsad-Abauj-Zemplen, Hajdu-Bihar, Heves, Jasz-Nagykun-Szolnok, Szabolcs-Szatmar-Bereg, oraz miast: Nyiregyhaza, Miskolc, Debrecen, Eter.

Rumunia:

Obszar departamentów: Szatmar, Maramures, Bihar, Suceava, Szilagy, Botosani, Hargita.

<http://www.karpacki.pl/euroregion-karpacki/>

Ćwiczenia:

1. Porównaj informacje w tekście i w informacji poniżej. Zbierz je razem i podaj kilka informacji o ukraińskiej części Euroregionu Karpaty:



Euroregion Karpacki

Część ukraińska

Informacje ogólne

[Polożenie](#) | [Podział administracyjny](#) | [Ludność](#) | [Transport](#)

Polożenie

Powierzchnia ogólna: 56,600 km²
Góry: 24,000 km²
Wyżyny: 27,600 km²

Graniczy
na północy - z obwodami Wołyni i Równie,
na wschodzie - z obwodami Tarnopol, Chmielnicki i Winnica,
na południu z Mołdawią, Rumunią i Węgrami,
na zachodzie ze Słowacją i Polską



[Mapa ukraińskiej części EK \(261K\)](#)

Podział administracyjny

Obwód Zakarpacki
Miasta - Uzgorod (Užhorod) -117,061; Mukaczewo (Mukačevo) -84,42
Okręgi - Berehove (d. Bereh Saski) -85,668; Wielki Berezny (Welykij Bereznyj) -30,825; Winogradów (Vynohradiv, d. Sewlusz) -25,663; Wołowiec (Volovec) -27,561; Irszawa (Irsava) -97,192; Miżgiria (Miżhirja, d. Wołowe) -50,555; Mukaczewo (Mukačevo) -105,538; Pereczyn (Perečyn) -32,582; Rachów (Rachiv) -86,148; Swaława (Svaljawa) -56,254; Tiaczów (Tjačiv) -164,968; Uzgorod (Užhorod) -73,678; Chust -126,692

Nazwa kraju: Ukraina
Stolica: Kijów
Powierzchnia: 603,700 km²
Ludność: 50,125,000 mieszkańców
Waluta: hrywna



Mapa Ukrainy



Flaga Ukrainy

Zdjęcia



Czerniowce. Plac teatralny (61 K)
© fot. Igor Kropiwnitsky

<http://www.franko.lviv.ua/rasd/pl/general/general.htm>

2. Popracuj z mapą tego regionu. Zaplanuj najkrótszą i najdłuższą trasę wokół Euroregionu Karpackiego: samochodem i pociągiem. Czy da się objechać EK w koło? Czy warto? Czy mapa informuje o atrakcjach turystycznych? Czy proponujesz jechać zimą czy latem, a może jesienią, na wiosnę? Dlaczego?



3. Przeczytaj poniższy tekst i wykonaj ćwiczenia.

Celem głównym projektu „KARPATY PRZYJAZNE LUDZIOM – lokalna inicjatywa partnerska na rzecz zrównoważonego użytkowania i ochrony górskich obszarów województwa podkarpackiego” jest polepszenie rozwoju jakościowego południowej części województwa podkarpackiego, w ramach nienaruszonych zasobów przyrodniczych, poprzez pomoc lokalnym społecznościom w lepszej adaptacji do warunków życia w środowisku górskim, w kontekście dyrektywy unijnej NATURA 2000 i promowanie rozwiązań dobrych dla ludzi i przyrody.

<http://www.fundacjakarpacka.org/program-9.html>

- Spróbuj odpowiedzieć na pytania: do kogo skierowany jest projekt? Komu może pomóc?
- Jak myślisz, co konkretnie można zrobić w ramach tego projektu?
- Gdybyś mieszkała / mieszkał w górach, jaki miałabyś / miałbyś pomysł na życie?
- Czy wiesz, co to jest agroturystyka? Na wzór poniższej informacji przygotuj własną (krótszą ☺) reklamę własnego gospodarstwa agroturystycznego.

BIESZCZADY - GOSPODARSTWO AGROTURYSTYCZNE

Nasze gospodarstwo prowadzimy już 15 lat, a powracający goście utwierdzają nas w przekonaniu, że przyjazny i otwarty dom sprzyja dobremu wypoczynkowi, zwłaszcza w tak cichej i spokojnej wsi jaką jest Bóbrka k/ Soliny. Jednak wygodne spanie, smaczna domowa kuchnia oparta na regionalnych przepisach oraz życzliwa atmosfera naszego domu, to nie wszystko, co chcemy Wam zaoferować. W naszym gospodarstwie znajdziecie wiele zwierząt domowych i gospodarskich, które z pewnością oczarują najmłodszych. Mieszkają z nami dwa psy rasy Golden Retriever i jeden mały Cavalier King Charles Spaniel oraz cztery koty, dwa koguty, kury zielononóżki, kaczka rodzina i kuc szetlandzki. Od kilku lat zajmujemy się hodowlą owiec rasy wrzosówka o ślicznej wełnie w kolorach od jasno- do ciemnosiwiej, a nawet czarnej. Mamy też własną małą pasiekę liczącą obecnie sześć uli. Naszą niewątpliwą atrakcją są warsztaty bibułkarstwa artystycznego, które dzięki niesłabnącej pasji gospodarza, cieszą się od lat ogromną popularnością i właściwie stały się już znakiem rozpoznawczym „Bazyła”. Duże zainteresowanie wzbudzają również warsztaty garncarskie prowadzone w stworzonej przez nas przytulnej garncarni, gdzie przy pomocy własnych dłoni i koła garncarskiego będziecie mogli wyczarować jedyne i niepowtarzalne dzieło sztuki.

Serdecznie zapraszamy: Dorota i Andrzej Kusz

<http://www.bobrka.com/>

4. Przeczytaj poniższy tekst i wykonaj ćwiczenia.

Rysie Karpackie promują Podkarpacie w wielu krajach.

Dnia 26 stycznia 2013 w Sanoku uczestnicy Zarządu Konwentu Współpracy Samorządowej Polski i Ukrainy otrzymali maskotki promocyjne Ryś Karpacki. Wśród gości obecni byli m.in.: Ambasador Ukrainy w Polsce Markeyan Malskyj, Ambasador Republiki Czeskiej w Polsce Jan Sechter, Marszałek Województwa Podkarpackiego Mirosław Karapyta, Konsul Honorowy Ukrainy w Przemyślu Aleksander Baczyk, Konsul Honorowy Ukrainy w Rzeszowie Jerzy Krzanowski, Konsul Honorowy Ukrainy w Szczecinie Henryk Kołodziej, przedstawiciel Ministerstwa Środowiska oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Rysie cieszyć będą również przedstawiciele kilku delegacji z Ukrainy, Włoch i Wielkiej Brytanii. Rysie spotkały się z entuzjastycznym odbiorem. Maskotka została zaprojektowana i wykonana w ramach projektu „Alpy Karpatom”, realizowanego przez Fundację Karpacką – Polska, współfinansowanego przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej.



<http://www.fundacijakarpacka.org/aktualnosci-51-rysie-karpackie-promuja-podkarpacie-w-wielu-krajach.html>

- Odpowiedz na pytania: Co to jest Ryś Karpacki? Kto przyjechał do Sanoka? Kto przyjechał z Ukrainy?
- Jak myślisz, czy taka promocja regionu ma sens? Jak można lepiej promować region? Czy warto to robić?
- Przypomnij, jak zwracamy się do wymienionych osób?
- Kto mieszka w wymienionych miastach i państwach? Dokończ według wzorów (zwróć uwagę na pisownię małą / dużą literą):

Sanok	<i>W Sanoku mieszkają sanoczanie.</i>
Przemyśl	
...	
Polska	<i>W Polsce mieszkają Polacy, mówią po polsku.</i>
Ukraina	
...	

- Przypomnij odmianę nazwisk z tekstu (dodaj dowolne polskie imię kobiety):

Wzór: Jan Sechter – Ewa Sechter / Sechterowa – państwo Sechterowie

3

— Niech też i konie trochę odetchną. Słyszysz wodospad?

— Słyszę.

— Zatrzymamy się przy nim na nocleg.

Po czym [Staś] zwrócił się do Kalego, kazał mu wydrapać się na brzeg parowu i zobaczyć, czy dalej dno wąwozu nie jest zawałone podobnymi przeszkodami, sam zaś począł przypatrywać się uważnie skale i po chwili zawołał:

— Ona oderwała się i runęła niedawno. Widzisz, Nel, ten odłam? Przypatrz się, jaki świeży. Nie ma na nim żadnych mchów ani roślin. Rozumiem już — rozumiem!

I ręką wskazał dziewczynce na rosnący nad brzegiem wąwozu baobab, którego ogromny korzeń zwieszał się po ścianie wzdłuż odłamu. (...) W tej chwili Saba, który poprzednio pozostał był za karawaną, nadleciał, stanął nagle jakby pociągnięty z tyłu za ogon, zawietrzył, następnie wcisnął się w wąskie przejście między ścianą a oderwaną skałą, ale natychmiast począł się cofać ze zjeżoną sierścią. Staś zsiadł z konia, by zobaczyć, co mogło psa przestraszyć.

— Stasiu, nie chodź tam — prosiła Nel — tam może być lew.

Chłopiec zaś, który był trochę junak-samochwał i który od wczorajszej nocy miał nadzwyczajną urazę do lwów, odrzekł:

— Wielka rzecz lew — w dzień!

Zanim jednak zbliżył się do przejścia, rozległ się z góry głos Kalego:

— Bwana kubwa! Bwana kubwa!

— Co takiego? — zapytał Staś.

Murzyn zsunął się w mgnieniu oka po łądydze pnącza. Z twarzy łatwo mu było wyczytać, że przynosi jakąś ważną nowinę.

— Słoń! — zawołał.

— Słoń?

— Tak — odpowiedział młody Murzyn, machając rękoma. — Tam grzmiąca woda, a tu skała. Słoń nie może wyjść. Pan wielki zabić słońca, a Kali go jeść, och, jeść, jeść!

I na tę myśl opanowała go taka radość, że jął skakać, uderzać dłońmi po kolanach i śmiać się jak szalony, przewracając przy tym oczy i połyskując białymi zębami. Staś nie zrozumiał od razu, dlaczego Kali mówi, że słoń nie może wyjść z wąwozu, więc chcąc zobaczyć, co się stało, siadł na koni i powierzwszy Nel Mei, by w danym razie mieć wolne do strzału ręce, kazał Kalemu sięść za sobą, po czym zawrócili wszyscy i poczęli szukać miejsca, przez które by mogli wydostać się na górę. Po drodze Staś wypytywał się, jakim sposobem słoń mógł znaleźć się tam, gdzie był — i z odpowiedzi Kalego wymiarkował mniej więcej, co zaszło. Oto słoń uciekał widocznie wąwozem podczas pożaru dżungli przed ogniem; po drodze otarł się silnie o nadwierzoną skałę, a ta zwała się i przecięła mu odwrót. Potem dobiegłszy do końca parowu znalazł się nad brzegiem przepaści, w którą spadała rzeka, i w ten sposób został zamknięty. Po pewnym czasie młodzi podróżnicy znaleźli wyjście, ale dość strome, tak że trzeba było zsiąść z koni i prowadzić je za sobą. Ponieważ, wedle zapewnień Murzyna, do rzeki było bardzo blisko, więc ruszyli dalej piechotą. Doszli na koniec na wysoki cypel ograniczony z jednej strony rzeką, z drugiej parowem i spojrzawszy w dół ujrzeli na dnie kotliny słońca. Olbrzymi zwierz leżał na brzuchu i ku wielkiemu zdziwieniu Stasia nie zerwał się na ich widok, tylko gdy Saba począł dopadać do brzegu wadołu i szczekać zajadle, poruszył na chwilę ogromnymi uszami i podniósł trąbę, ale opuścił ją natychmiast. Dzieci trzymając się za ręce długo patrzyły na niego w milczeniu, które przerwał dopiero Kali.

— On umierać z głodu! — zawołał.

Rzeczywiście słoń wychudzony był do tego stopnia, że jego grzbiet tworzył wzdłuż ciała jakby sterczący grzebień; boki miał zapadłe, pod skórą, mimo jej grubości, rysowały się wyraźnie zebra — i łatwo było odgadnąć, że nie wstaje dlatego, że nie ma już sił. Wąwóz, dość przy ujściu szeroki, zmieniał się w zamkniętą z obu boków pionowymi skałami kotlinkę, na której dnie rosło kilka drzew. Otóż drzewa te były połamane, kora na nich obdarta, na gałęziach ani listka. Pnącze zwieszające się ze skał były również pozdzierane i objedzone, a trawa w kotlinie wyskubana do ostatniego źdźbła. Staś, rozpatrzywszy się dokładnie w położeniu, jął dzielić się swymi spostrzeżeniami z Nel, ale pod wrażeniem nieuniknionej śmierci olbrzymiego zwierzęcia mówił cicho, jakby się bał, by nie zamącić mu ostatnich chwil życia.

— Tak, on rzeczywiście umiera z głodu. Siedzi tu już pewnie ze dwa tygodnie, to jest od czasu, gdy pożar spalił starą dżunglę. Zjadł wszystko, co było do zjedzenia, a teraz męczy się

tylko, tym bardziej że tu na górze rosną chlebowce i akacje o wielkich strąkach, a on je widzi i nie może się do nich dostać.

I przez chwilę patrzyli znów w milczeniu, a słoń także zwracał na nich raz w raz swe małe, gasnące oczka — i coś w rodzaju gulgotania wydobywało mu się z gardła.

— Doprawdy — ozwał się chłopiec — lepiej będzie skrócić mu tę mękę.

To rzekłszy podniósł strzelbę do twarzy, lecz Nel chwyciła go za kurtkę i opierając się na obu nóżkach poczęła odciągać go z całej siły znad brzegu parowu.

— Stasiu, nie rób tego! Stasiu, dajmy mu jeść! — on taki biedny! Ja nie chcę, żebyś ty go zabijał, nie chcę! nie chcę!

I tupiąc nóżkami nie przestawała go ciągnąć, a on spojrzał na nią z wielkim zdumieniem, lecz widząc jej oczy pełne łez rzekł:

— Ależ, Nel...

— Nie chcę! nie dam go zabić! Ja dostanę febry, jeśli go zabijesz!...

Dla Stasia dość było tej groźby, by się wyrzec zabójczych zamiarów — i względem tego słonia, którego mieli przed sobą, i względem wszystkich innych na świecie. Przez chwilę milczał jeszcze, nie wiedząc, co małej odpowiedzieć, po czym rzekł:

— No, dobrze! dobrze!... Mówię ci, że dobrze! Nel! puść mnie!

A Nel uściskała go zaraz i przez jej zapłakane oczy przebłysnął uśmiech. Teraz chodziło jej tylko o to, by jak najprędzej dać słoniowi jeść. Kali i Mea zdziwili się bardzo, gdy dowiedzieli się, że bwana kubwa nie tylko go nie zabije, ale że mają natychmiast narwać dla niego tyle melonów z drzewa chlebowego, tyle strąków akacji i tyle wszelkiego rodzaju zielska, liści i traw, ile tylko zdołają. Obosieczny sudański miecz Gebhra przydał się Kalemu do tych czynności bardzo i gdyby nie on, robota nie poszłaby łatwo. Nel jednak nie chciała czekać na jej ukończenie i gdy tylko pierwszy melon spadł z drzewa, porwała go w obie ręce i niosąc go do wąwozu powtarzała prędko, jakby z obawą, by jej nie chciał kto inny wyręczyć:

— Ja! ja! ja!

Lecz Staś nie myślał bynajmniej pozbawić jej tej rozkoszy, z obawy tylko, by ze zbytku zapachu nie zleciała razem z melonem, chwycił ją za pasek i zawołał:

— Ciskaj!

Ogromny owoc potoczył się po stromej pochyłości i padł przy nogach słonia, ów zaś wyciągnął w mgnieniu oka trąbę, pochwycił go, potem ją zgiął, jakby chciał sobie włożyć melon pod szyję — i tyle go dzieci widziały!

— Zjadł! — zawołała uszczęśliwiona Nel.

— Spodziewam się! — odpowiedział śmiejąc się Staś.

A słoń wyciągnął ku nim trąbę, jakby chciał prosić o więcej, i odezwał się potężnym głosem:

— Hrrumpf!

— Chce jeszcze!

— Spodziewam się — powtórzył Staś.

Drugi melon poszedł w ślad za pierwszym i zniknął w jednej chwili tak samo, potem trzeci, czwarty, dziesiąty, następnie zaczęły zlatywać strąki akacji i całe wiązki traw i wielkich liści. Nel nie pozwoliła się nikomu zastąpić i gdy jej małe ręce zmęczyły się robotą, spychała nóżkami coraz nowe zapasy, słoń zaś jadł i podnosząc kiedy niekiedy trąbę wygłaszał swoje grzmiące: „hrrumpf”, na znak, że chce jeszcze więcej, i — jak utrzymywała Nel — na znak, że dziękuje. Lecz Kali i Mea zmęczyli się na koniec robotą, którą spełniali bardzo gorliwie, ale tylko w tej myśli, że bwana kubwa pragnie naprzód odpaść słonia, a potem dopiero go zabić. Wreszcie jednak bwana kubwa kazał im przestać, gdyż słońce zniżyło się już mocno i czas było rozpocząć budowę zeriby. Na szczęście nie była to rzecz trudna, albowiem dwa boki trójkątnego cypla były zupełnie niedostępne, tak że należało tylko zagrozić trzeci. Akacji z okrutnymi kolcami nie brakło także. Nel nie odstępowała ani na krok od wąwozu i siedząc w

kucki nad jego brzegiem oznajmiała z dala Stasiowi, co słoń robi, i raz w raz rozlegał się jej cienki głosik:

— Szuka koło siebie trąbą!

Albo:

— Rusza uszami. Ogromne ma uszy!

A wreszcie:

— Stasiu! Stasiu, wstaje! Oj!

Staś zbliżył się szybko i chwycił Nel za rękę. Słoń wstał rzeczywiście i teraz dopiero dzieci mogły przypatrzeć się jego ogromowi. Widziały one poprzednio kilka razy wielkie słonie, które przez Kanał Sueski przewożono na okrętach z Indii do Europy, ale żaden z nich nie mógł się porównać z tym kolosem, który istotnie wyglądał jak wielka szyfrowej barwy skała, chodząca na czterech nogach. Różnił się także od tamtych niezmiernymi kłami, które dochodziły do pięciu lub więcej stóp długości, i jak to zauważyła już Nel, bajecznymi wprost uszami. Przednie jego nogi były bardzo wysokie, ale stosunkowo cienkie, czego przyczyną był zapewne post wielodniowy.

— Oto liliput! — zawołał Staś. — Gdyby wspiął się i wyciągnął dobrze trąbę, mógłby cię złapać za nóżkę.

Ale kolos nie myślał ani się wspinać, ani łapać nikogo za nóżkę. Chwiejnym krokiem zbliżył się do wylotu wąwozu, popatrzył przez chwilę w przepaść, na której dnie kotłowała się woda, potem zwrócił się do ściany leżącej bliżej wodospadu, skierował ku niemu trąbę i zanurzywszy ją, jak mógł najdokładniej, począł pić.

— Jego szczęście — rzekł Staś — że mógł dostać trąbę do wody. Inaczej byłby zdechł.

Słoń pił tak długo, że w końcu niepokój ogarnął dziewczynkę.

— Stasiu, czy on sobie nie zaszkodzi? — zapytała.

— Nie wiem — odpowiedział śmiejąc się — ale skoro wzięłaś go w opiekę, to go teraz przestrzeż.

Więc Nel przechyliła się nad krawędzią i nuż wołać:

— Dosyć, kochany słoni, dosyć!

A kochany słoń, jakby zrozumiał, o co chodzi, przestał zaraz pić, a natomiast począł tylko oblewać się wodą: naprzód oblał sobie nogi, potem grzbiet, a następnie oba boki. Ale tymczasem ściemniło się, więc Staś odprowadził dziewczynkę do zeriby, gdzie czekała już na nich wieczerza. Oboje byli w doskonałych humorach: Nel dlatego, że uratowała słoniowi życie, a Staś dlatego, że widział jej błyszczące jak dwie gwiazdki oczy i rozradowaną twarzyczkę, która wyglądała czerstwiej i zdrowszej niż kiedykolwiek od czasu wyjazdu z Chartumu. Do zadowolenia chłopca przyczyniało się i to, że obiecywał sobie spokojną i doskonałą noc. Niedostępny z dwóch stron cypel zabezpieczał ich zupełnie od napaści, a z trzeciej strony Kali z Meą wzniesli tak wysoką ścianę z kolczastych gałęzi akacji i passiflory, że nie mogło być mowy o tym, by jakiegokolwiek drapieżne zwierzę zdołało się przez taką zaporę przedostać. Pogoda przy tym uczyniła się piękna i niebo zaraz po zachodzie słońca obsypało się gwiazdami. Chłodnawym z powodu bliskości wodospadu powietrzem, przesyconym zapachem dżungli i świeżo połamanych gałęzi, przyjemnie było oddychać. „Nie dostanie ta mucha febry!” — myślał z radością Staś.

Ćwiczenia:

1. Streść ten fragment powieści. Kim jest bwana kubwa?
2. Streść z punktu widzenia Stasia i Nel. Wyraź swoje emocje.

Było mi żal / szkoda, ogarnęła mnie litość, bałam / bałem się o... / żeby..., zrobiło mi się smutno, poczułam / poczułem, że...

3. Zainscenizujcie ten fragment. Wyznaczcie role, ułóżcie kwestie (to, co kto ma mówić), wykonujcie gesty, a może też znajdziecie jakieś rekwizyty?
4. Znajdź w tekście słowa archaiczne – czy występują dziś podobne w języku ukraińskim?
5. Na wzór tego fragmentu ułóż krótsze opowiadanie. Niech jego akcja dzieje się w Karpatach... Co będzie zamiast słoniu ☺? Jakie rośliny, drzewa będą rosły?
6. Popraw błędy językowe Kalego.